

INŻ. JAN ŚWIĄDER

Zagadnienia polityki leśnej w związku ze strukturą ekonomiczną gospodarstwa leśnego.

Les problèmes de la politique forestière en connexion avec la structure économique d'exploitation des forêts.

(Ciąg dalszy).

Jak już wspominałem, w początkach naszej historii cała Polska pokryta była ogromnymi lasami. Obecny stan, jak zobaczymy dalej, nielicznych naszych lasów jest wynikiem zmian, które się dokonały w ciągu stuleci przez wykarczowanie blisko połowy pierwotnego obszaru lasów i oddanie gruntów leśnych pod uprawę rolną. Jest on wynikiem procesu, na którego przebieg wpływały rozmaite względy, a w którym, nie przewidując roli i znaczenia, do jakiej las w dalekiej przyszłości urośnie, najmniej uwzględniono potrzeby lasu. Rezultatem tego jest z jednej strony nieznaczna lesistość Polski wogóle, a z drugiej nierównomierne rozmieszczenie lasów w stosunku do zaludnienia w poszczególnych województwach. W procesie rozgraniczenia lasu od roli, rolnictwo było wyraźnie uprzywilejowane, co jest o tyle zrozumiałe, że produkty rolne zaspakajają potrzeby więcej niezbędne niż główny produkt lasu, t. j. drewno. Niemniej jeżeli się weźmie pod uwagę, że rolnictwo w miarę coraz większego zapotrzebowania środków żywności powiększyło swoją produkcję w sposób ekstensywny, przez stałe rozszerzanie gruntów ornych kosztem lasu, a nie przez intensyfikację gospodarstwa, to dochodzi się do przekonania, że w procesie tym las został skrzywdzony, zarówno w sensie przekroczenia dozwolonej dolnej granicy lesistości, jak i pod względem terytorjalnego rozmieszczenia obszarów leśnych. Pomijamy kwestję pozostawienia uprawie leśnej najmniej żyznych obszarów, gdyż to ma niejako uzasadnienie w małych wymaganiach biologicznych większości hodowanych w naszych lasach drzew. Jeżeli się jednak zważy, że nie wszystkie drzewa należą do kategorii mało wymagających, że przeciwnie, niektóre gatunki, odgrywające doniosłą rolę w życiu gospodarczym, mogą wyrastać tylko na glebach bardzo żyznych, to trzeba przyznać, że i pod tym względem należało ustalić pewną dopuszczalną granicę, która bodaj już dawno została przekroczona.

Przystępując z kolei do cyfr statystycznych obrazujących lesistość Polski oprzemy się, by nie stwarzać pozorów tendencyjności, na wyższych od odpowiednich cyfr Głównego Urzędu Statystycznego (Rocznik Statystyki Polskiej z 1927 r.), danych Departamentu Leśnictwa, według których powierzchnia lasów w Polsce w dniu 31. XII. 1923 r. wynosiła 8,969.388 *ha* z 23% lesistości, z czego jednak na powierzchnię produkującą drewno wypada tylko 7,588.771 *ha*, co stanowi 19,54% ogólnej powierzchni kraju.

Wynika z tego, że w szeregu państw europejskich Polska pod względem bogactw leśnych stoi na 13-em miejscu, a jeśli przyjąć za podstawę powierzchnię produkującą drewno nawet na 15-em miejscu za Finlandją, Szwecją, Rosją, Austrią, Czechosłowacją, Luksemburgiem, Jugosławją, Bułgarią, Łotwą, Niemcami, Rumunją, Szwajcarią, Norwegją i Portugalją. Mniejszą od Polski lesistość mają Francja, Włochy, Litwa, Belgja, Estonja, Węgry, Hiszpanja, Danja, Holandja, Anglja i Irlandja.

Biorąc za podstawę inny sprawdzian lesistości, a mianowicie udział %-owy lasów w ogólnym obszarze leśnym Europy, otrzymamy następującą tabelę:

Z. S. R. R.	58,9%	Polska	2,7%
Finlandja	7,7%	Jugosławja	2,3%
Szwecja	7,1%	Rumunja	2,2%
Niemcy	3,8%	Norwegja	2,2%
Francja	3,1%	Pozostałe państwa	10,0%

Dane powyższe wykazują, że udział Polski w produkcji leśnej Europy jest bardzo niewielki. Staje się to tem więcej widoczne, jeśli uwzględnimy, że Europa jako całość posiada lasów około 300 milionów *ha* z 34% lesistości, przyczem na jednego mieszkańca wypada 0,71 *ha* lasu, podczas gdy w Polsce z 23% lesistości zaledwie 0,31 *ha* lasu na mieszkańca.

Uświadomienie sobie powyższych cyfr porównawczych powinno raz na zawsze rozwiać zakorzenioną wśród społeczeństwa polskiego legendę o „wielkich i niewyczerpanych bogactwach drzewnych“ Polski, gdyż wykazują one dowodnie, że zalesienie Polski jest mierne, a raczej należałoby powiedzieć, że już w 1923 roku, nawet przy przyjęciu cyfr więcej niż napewno wygórowanych, było mierne.

Zanim przystąpimy do wyjaśnienia, jak rozporządzaliśmy naszymi lasami w ciągu ostatnich 10-ciu lat, pragnę nadmienić, że J. M i k l a s z e w s k i w swem dziele „Lasy i leśnictwo w Polsce“, opierając się na materiałach zestawionych przez S t a s z y c a i C z a c k i e g o ustala lesistość Polski przedrozbiorowej na 37%, skąd drogą obliczenia ustala, „że na dzisiejszym obszarze Polski, wynoszącym 388.390 *km*² było za czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej conajmniej 14.370.430 *ha*“.

Po porównaniu tej cyfry z ogólną powierzchnią lasów polskich, ustaloną przez Dep. Leśn. na 8,969.388 *ha* widzimy, że w ciągu 150 lat

zmniejszył się obszar lasów w Polsce o 5,400.000 *ha*, czyli, że przeciętny ubytek lasów wynosił w tym okresie czasu po około 36.000 *ha* rocznie. To niezwykle szybkie tempo zmniejszania się powierzchni lasów w Polsce w czasach porozbiorowych jest wynikiem lekceważenia przez rządy zaborcze, szczególnie rosyjski, znaczenia racjonalnej gospodarki leśnej dla interesów kraju, oraz w konsekwencji tego, nietroszczenia się o ochronę lasów prywatnych i wysprzedawanie, głównie w pierwszym okresie rządzenia na ziemiach polskich, lasów państwowych już to dla celów kolonizacyjnych, już to poprostu ze względów fiskalnych.

Zdawałoby się, że skoro wreszcie staliśmy się wyłącznymi gospodarzami naszych lasów, to sytuacja winna się być radykalnie zmienić. Tymczasem cyfry mówią coś wręcz przeciwnego. Według danych Dep. Leśn. zmniejszyła się powierzchnia leśna w Polsce w latach 1919 do 1928 o 449.641,65 *ha*, czyli że od chwili odzyskania niepodległości traciliśmy — biorąc okrągło — po około 45.000 *ha*, a więc o 9.000 *ha* rocznie więcej, niż za czasów gospodarki zaborców i okupantów. Jeszcze gorszy wynik otrzymamy dla lat 1922 do 1928, w ciągu których straciliśmy 438.831,65 *ha* lasów, czyli przeciętnie po około 63.000 *ha* gruntów leśnych rocznie. Cyfra ta, jako blisko dwa razy większa od przeciętnego rocznego ubytku za okres panowania zaborców, nie wymaga komentarzy.

Dane powyższe, zebrane przez Urzędy Ochrony Lasów, odnoszą się jedynie do lasów prywatnych, niemniej należy przypuszczać, że odzwierciadlają dokładnie ubytek powierzchni leśnej dla całej Polski, gdyż ewentualne wylesienia w lasach państwowych były równoczesnym zalesianiem gruntów nieleśnych, a w każdym razie przypuszczalne straty w lasach państwowych są minimalne, więc też mogą być w naszych rozważaniach pominięte. Jeżeli w dalszym ciągu wglądniemy w powody tych ogromnych strat lasu na rzecz roli, to opierając się wciąż na materiałach urzędów ochrony lasów za lata 1919 do 1928 r. zobaczymy, że 190.089,69 *ha* czyli 42,67% wszystkich wylesień stało w związku z parcelacją, 192,453,95 *ha* równe 41,65% w związku z likwidacją służebności, reszta obszaru 72.485,28 *ha* czyli 15,68% została wylesiona „z innych powodów“, przez które należy w większości wypadków rozumieć zezwolenia dla powiększenia własnych użytków rolnych w poszczególnych majątkach, co zazwyczaj ściąga się do celów parcelacyjnych, powziętych przez poszczególnych właścicieli po upływie mniej lub więcej długiego czasu od chwili otrzymania zezwolenia. Razem w ciągu 10 - lecia wylesiono 495,680,92 *ha*, a po odjęciu 46.039,27 *ha* zalesionych gruntów nieleśnych, pozostaje otrzymana wyżej cyfra 449.641,65 *ha* strat bezwzględnych.

O nierównomiernem rozmieszczeniu obszarów leśnych w poszczególnych częściach Polski już była wzmianka. Wyrazem tego jest poniższe zestawienie, wykazujące lesistość poszczególnych województw z 1923 r., zaczerpnięte z dzieła J. Miklaszewskiego „Lasy i leśnictwo w Polsce“.

Województwo	Lasów państw. w ha	Lasów prywatn. w ha	Razem w ha	% lesistości	na 1 mieszk. wypada
Stanisławów . . .	260,952	395,004	645,956	35	0,45
Śląsk	9,673	133,822	143,495	34	0,12
Polesie	385,630	914,137	1299,767	31	1,37
Wołyń	213,367	573,766	787,133	26	0,50
Nowogródek . . .	168,380	398,338	566,718	25	0,64
Wilno	205,637	511,680	717,317	25	0,68
Lwów	27,509	650,357	677,866	25	0,23
Kielce	246,227	379,366	625,593	24	0,23
Pomorze	318,383	79,548	398,288	24	0,40
Kraków	21,933	385,734	407,667	23	0,19
Lublin	88,348	588,345	646,693	21	0,29
Białystok	502,103	166,777	671,880	21	0,48
Poznań	227,383	262,470	489,853	18	0,22
Tarnopol	—	273,940	273,940	16	0,18
Łódź	75,449	199,117	274,566	14	0,11
Warszawa	109,701	232,955	342,656	12	0,10
Razem	2861,032	6108,356	8969,388	23	0,31

Zmiany, jakie zaszły w poszczególnych województwach w ciągu 10-letnia 1919 do 1928 r. pod względem ubytku gruntów leśnych, zobrazuje nam poniższa tabela:

Poleskie	128.924,59 ha
Wołyńskie	78.706,41 „
Nowogródzkie	57.000,36 „
Wileńskie	50.289,39 „
Kieleckie	28.212,22 „
Łódzkie	27.026,24 „
Białostockie	22.296,76 „
Warszawskie	9.060,19 „
Tarnopolskie	7.418,73 „
Stanisławowskie	1.665,14 „
Lwowskie	2,22 „

Powyższe cyfry przedstawiają ubytek bezwzględny czyli ujemną różnicę dokonanych karczunków i zalesień gruntów nieleśnych, przeprowadzonych w ciągu wymienionego 10-letnia.

W pozostałych województwach zwiększyła się w tym samym czasie lesistość, a to w województwie krakowskim o 42,46 ha, w poznańskim o 86,98 ha i w pomorskim o 3.654,53 ha.

Widzimy z powyższego, że ubytek gruntów leśnych nie był zależny od dotychczasowego stopnia lesistości poszczególnych województw, gdyż niektóre z nich o względnie dużym obszarze lasów, jak poznańskie, krakowskie i pomorskie powiększyły swe areały leśne, inne, jak stanisławowskie i lwowskie zmniejszyły je w stopniu zu-

pełnie nieznacznym, a równocześnie województwa o najniższym $\%$ wylesienia wykazują ubytek stosunkowo bardzo wielki. Najwięcej uwiadczenia się on na kresach, w województwach: poleskim, wołyńskim, nowogródzkim i wileńskim, oraz z centralnych województw: w lubelskim i kieleckim. Tłumaczy się to do pewnego stopnia koniecznością likwidacji służebności, które obciążały lasy w byłym zaborze rosyjskim, podczas gdy w pozostałych dzielnicach odebraliśmy lasy już bez obciążeń służebnościowych. Jednakowoż likwidacja służebności pochłonięła tylko 41,65% wszystkich wylesień. Reszta stała w związku z parcelacją i „innymi względami“, które nie mogą być uznane za konieczność. Należy się więc zastanowić, czy idąc na rękę modnym przez dłuższy okres czasu hasłom reformy rolnej, która w dodatku była często, przy sprzyjających tendencjach wielu właścicieli do wyzbycia się swych lasów, tylko pretekstem do dewastacji tych ostatnich, nie popełniliśmy błędu.

Co do wylesień, zezwolonych dla likwidacji służebności, to trzeba stwierdzić, że likwidacja służebności była koniecznością, na której produktywność uwolnionych od obciążeń lasów w dużym stopniu zyskała. Tem samym straty, stojące w związku z likwidacją służebności można uważać za względne i usprawiedliwione. Niemniej nasuwają się poważne zastrzeżenia co do ujęcia przepisów o likwidacji tych służebności, gdyż były one, przy prawie zupełnym pominięciu interesów lasu, nastawione jedynie pod kątem gospodarczego wzmocnienia uprawnień do służebności, czyli t. zw. serwitutantów. Dobitym wyrazem tego jest, między innymi fakt, że rola urzędów ochrony lasów przy likwidacji służebności była ograniczona jedynie do stwierdzenia, czy dany teren nie posiada cech ochronnych i udzielenia zezwolenia na wylesienie, które w wypadku nieistnienia tych cech, musiało być udzielane. Poruszanie tej sprawy jest o tyle nieaktualne, że akcja likwidacyjna służebności ma się ku końcowi i że tem samym ofiary, jakie w związku z nią przyjdzie jeszcze lasowi ponieść, nie przekroczą kilkudziesięciu tysięcy *ha*. Nawet jednak dziś, znowelizowanie ustawy o likwidacji służebności w kierunku nadania urzędom ochrony lasów większych uprawnień, przynajmniej pod względem wyboru miejsca i położenia ekwiwalentu, wpłynęłoby korzystnie na warunki rozwojowe uwalnianych od służebności obiektów, nie narażając przytem w najmniejszym stopniu interesów serwitutantów.

Poważniejsze wątpliwości można mieć co do racjonalności wylesień, dokonanych dla celów parcelacyjnych, które pochłonięły pozostałe blisko 60% wylesionych gruntów leśnych, szczególnie jeśli się porówna, mierną już w 1923 roku lesistość Polski z datującą się od szeregu lat nadprodukcją płodów rolnych i przeładowaniem niemi wszystkich rynków światowych, w związku z czem stoi stały spadek cen na produkty rolne. Zdaniem ekonomistów objaw nadprodukcji rolniczej, nie jest zjawiskiem przejściowym, co pośrednio potwierdzają rolnicy, upewniając, że są w stanie przez stosowanie intensywnych środków produkcji podwoić ilość wytwarzanego dotąd na tych samych gruntach produktu. Celowo pojęta reforma rolna powinna więc iść raczej w kierunku uintensywnienia produkcji, a nie powiększenia areałów rolnych, kosztem tak ważnej gałęzi produkcji, jaką jest

leśnictwo. Oczywiście pewne nieznaczące ustępstwa ze strony lasu na rzecz reformy rolnej były i jeszcze przez jakiś czas będą uzasadnione, powinny się one jednak sprowadzać do takich rozmiarów, by naprawa ustroju rolnego nie powodowała, jak to było dotąd, już nie dezorganizacji, ale wprost ruiny całego szeregu obiektów leśnych. Nadto, skoro cyfry wykazują, że dawno przekroczyliśmy dolną granicę lesistości, to w parze z ewentualnymi dalszemi konieczniami i z jakichkolwiek bądź powodów wylesieniami, winno iść obowiązkowe zalesianie nieużytków, które według Gł. Urz. Stat. zajmują około 3,960.205 *ha* czyli 10⁰% powierzchni kraju, z czego wypada na niewątpliwie przydatne do uprawy leśnej i jedynie uprawy leśnej, wydmy piaszczyste około 600.000 *ha*. Zalesienie tej powierzchni otwiera niejaki możliwości co do naprawienia, wyrządzonej ostatnimi karczunkami, lasom krzywdy. Akcja w tym kierunku posuwa się jednak bardzo wolno, czego dowodzi fakt, że w ciągu 10-lecia 1919 — 1928 zostało zalesione zaledwie 46.039,27 *ha* gruntów nieleśnych, należy przypuszczać, że przeważnie nieużytków, czyli zaledwie 10⁰% powierzchni zezwolonej do wylesienia w tym samym czasie.

(C. d. n.).